

Rok X  
Nr. 141Warszawa,  
sobota 18 maja 1935 r.

# ABC NOWY CODZIENNE 10 GROSZY

## Pogrzeb Marszałka Piłsudskiego

Już około godz. 10-ej odgrodzono w Alejach Ujazdowskich i na ul. 6 sierpnia ścisłym kordonem chodniki od jezdni. Począwszy od placu Trzech Krzyży kordon tworzył „Strzelec”, a dalej Przysposobienie Wojskowe. Wyłoty ulic zamykało wojsko. Plac przy zbiegu Al. Ujazdowskich z ul. 6-go Sierpnia otoczyły oddziały 34 pułku piechoty, pozostawiając tylko przejście jezdnią dla pochodu.

Od rana ulicami, biegnącymi równolegle od trasy pochodu, t. j. przedwyszystkiem Bracką, placem Trzech Krzyży i Mokotowską, przechodziły w szeregu organizacje, mające wejść na pole Mokotowskie od strony ul. Puławskiej i defilować przed trumną po zakończeniu oficjalnej części pochodu. Tędy również kierowały się wszystkie delegacje krajowe, ponieważ w pochodzie przez miasto iść miały tylko delegacje zagraniczne.

Na skrzyżowaniu głównych arterii zbierają się największe tłumy. Al. Ujazdowskie jeszcze i po godzinie dziesiątej mają tylko jeden rząd publiczności na chodnikach, natomiast na placu przed dawną „Łobzówką” gromadzą się takie tłumy, że np. przy wylocie ul. Koszykowej stanął aż poczwórny kordon, utworzony przez policję konną, „Strzelca”, policję pieszą i wojsko. Konni policjanci nie zdołali powstrzymać naporu i zostali zupełnie otoczeni przez tłum i odsunięci w tył. Dopiero kordony pieszej policji wsparte kordonem wojska zdołały zamknąć dostęp do jezdni.

W Alejach ludzie stoja na ławkach, na parapetach okien, trzymają się żelaznych ogrodzeń. Wszystkie okna i balkony są przepełnione. Na Nowym Świecie w wielu bramach ustawiono drabiny, dosłownie oblepione ludźmi. Wykorzystano oczywiście i drzewa, na grubych konarach kasztanów przed parkiem Ujazdowskim usadowiło się wiele osób.

Ażby mieć możność kierowania sztykacją pochodu i unikania przerw, rozmieszczono oficerów wzdłuż trasy pochodu przy specjalnych posterunkach telefonicznych, skąd nadawano meldunki o przebiegu poszczególnych grup konduktu. Na przestrzeni np. od kościoła św. Krzyża do gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych oficerowie dyżurowali przy telefonach przy ul. Ordynackiej, na rogu Aleji Jerozolimskich, przy początku Aleji Ujazdowskich i przy początku 6-go Sierpnia.

Dzięki temu o godzinie 11-minut 30 przy gmachu Ministerstwa otrzymano pierwszy meldunek o wyruszeniu czoła pochodu z placu Zamkowego. Ponieważ trumna zgodnie z programem miała być poprzedzana przez liczne oddziały wojskowe, duchowieństwo, oraz oficerów niosących wieńce i ordery, pochód zaczęło formować jeszcze wówczas, gdy w Katedrze przemawiał ks. biskup Gawlina, tak, żeby w odpowiednim momencie z przodnią częścią konduktu mógł złączyć się właściwy orszak żałobny wychodzący z Katedry.

### Przed nabożeństwem

Na kilka godzin przed uroczystym nabożeństwem, które rozpoczęło się o godz. 10, do katedry św. Jana przybywały delegacje,

które składały wieńce. Delegacja wiościan złożyła wielki wieńiec ze zboża z orłem na szczycie.

Już o godz. 8-ej zaczęły przybywać delegacje państw obcych z wieńcami.

Wnętrze katedry św. Jana powoli się zapelnia. W prezbiterjum po lewej stronie zasiadają delegacje państw, reprezentujące głowy państwa. Po prawej stronie zajęli miejsca marszałkowie Sejmu i Senatu, rząd i generalicja, przedstawiciele sądownictwa, prezes N. I. K. Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego. Dalsze miejsca zajmują członkowie korpusu dyplomatycznego. Po prawej stronie nawy głównej zasiadają przedstawiciele duchowieństwa wyznań obcych. Po tej samej stronie zasiadli podsekretarze stanu, posłowie i senatorowie z wicemarszałkami obu Izb, rektorzy wyższych uczelni i przedstawiciele Polskiej Akade-

demii Literatury. Po lewej stronie nawy głównej zajęli miejsca wyżsi urzędnicy, w głębi widać liczny kler.

Pośrodku świątyni, przybranej kirem, kwiatami i zielenią, na wysokim katafalku spoczywa trumna Marszałka. Ze sklepienia świątyni opuszczają się ku niej chorągwie. Na trumnie — buława marszałkowska, szabla i czapka Marszałka z orzełkiem legjonowym. Wokół trumny płoną wysokie świece. U wezłowania leżą wieńce, od rodziny, od pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu, od marszałków Sejmu i Senatu. Wartę honorową pełnią oficerowie. Między kolumnami nawy głównej przed trumną przed katafalkiem leżą wieńce, które zasiedlają kamienna posadzka. Po lewej stronie za wieńcami stoją oficerowie z poduszkami, na których spoczywają odznaczenia Marszałka Piłsudskiego. Obok oficerów polskich stoją oficerowie państw obcych z odznaczeniami zagranicznymi.

Po złożeniu wieńca przez delegację rumuńską wartę honorową obok oficerów polskich pełnią oficerowie rumuńskiego 16-go pułku piechoty, którego szefem jest Marszałek Piłsudski.

### Przybycie p. Prezydenta

Zbliża się godz. 9-ta. Do katedry przybywa najbliższa rodzina Marszałka. U wezłowania trumny na trzech wysuniętych fotelach zajmują miejsca pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska oraz córki Marszałka w ciężkiej żałobie.

O godz. 10-tej wchodzi do katedry Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków dymu cywilnego i wojskowego. P. Prezydentowi towarzyszy premier Sławek.

P. Prezydent zajmuje miejsce przy ołtarzu, mając przed sobą klęcznik, okryty kirem. Obok

Prezydenta na tronie zasiada ambasador Ojca św., J. E. Nuncjusz Papieski msgr. Marmaggi. Wszyscy powstają z miejsc. Wychodzi ksiądz Kardynał Kakowski w otoczeniu wyższego duchowieństwa: arcybiskupa Galla, księdza biskupa Przeździeckiego, księdza biskupa polnego Gawliny, ks. biskupa Szlagowskiego i liczny kler.

Na chwilę przed rozpoczęciem się nabożeństwa generałowie zaciągają wartę przed katafalkiem. Mszę świętą pontyfikalną celebruje ks. Kardynał Kakowski. Katedra zamiera w majestatycznej ciszy. Słychać szepty modlitwy oraz pienia chorału gregoriańskiego kleryków pod przewodnictwem ks. prof. Nowackiego. W czasie Requiem pienia żałobne wykonał poznański chór katedralny. Msza święta kończy się. Na ambonę wchodzi ksiądz biskup Gawlina, by wygłosić przemówienie żałobne.

### Trumna na barkach rządu

W chwili, gdy ksiądz biskup Gawlina zakończył kazanie, katafalk otacza duchowieństwo.

Po odprawieniu egzekwii oficerowie zdejmują z trumny szarą maciejówkę, szablę i buławę, składając je na poduszce, którą trzyma gen. Kordjan-Zamorski.

Z rąk oficerów biorą trumnę na swe barki ministrowie z premierem Sławkiem.

Pochylają się głowy zebranych. Orszak żałobny posuwa się ku wyjściu.

W chwili, gdy w katedrze odprawiano było uroczyste nabożeństwo, na ul. Świętojańskiej uczyniono przygotowania do pochodu. Po odprawieniu egzekwii z katedry oficerowie poczynają wynosić wieńce, ustawiając się do pochodu. Następnie wychodzą ze świątyni oficerowie niosący poduszki z orderami i duchowieństwo. Przed katedrą zajeżdża armata 1-go D. A. K., zaprzężona w 6 koni.

Poprzedzani przez biskupów, ministrowie wynoszą na swych barkach trumnę Marszałka. Za trumną idzie gen. Kordjan-Zamorski, który niesie na szkarłatnej poduszce szablę, buławę i maciejówkę, spowite wstęgą Virtuti Militari.

### Orszak żałobny

Z rąk ministrów biorą trumnę generałowie i składają ją na lawecie armatniej. Za trumną formuje się orszak żałobny.

Panią Marszałkową prowadzi generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Smigły. Inspektor armii gen. dyw. Sosnkowski prowadzi starszą córkę Marszałka Wandę. Młodszą prowadzi brat Marszałka Jan Piłsudski. Za nimi podąża rodzina.

Pana Prezydenta poprzedza szef protokołu dyplomatycznego Romer, za którym idą szefowie domu cywilnego i wojskowego.

Za prezydentem idą delegacje państw obcych, reprezentujących głowy państwa. Z każdej delegacji bierze udział w pochodzie 4-eh jej członków. Delegacje postępują w porządku alfabetycznym reprezentowanych państw według alfabetu francuskiego.

Wśród pierwszych delegacji nadzwyczajnych, reprezentujących głowy państw obcych, widać premiera pruskiego Goerinda, ministra Spraw Zagranicznych Francji Laval, marszałka Petaina, angielskiego feldmarszałka Earl of Cavan, marszałka Prezana i innych szefów delegacji, którzy wychodzą z katedry zajmując wskazane im przez protokół miejsca w orszaku.

Wartę przy trumnie zaciągają oficerowie sztabowi z gen. brygady Rouppertem.

Za przedstawicielami państw obcych postępuje premier, czterech b. premierów, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie, podsekretarze stanu, generałowie, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele wyznań niekatolickich, wśród nich przedstawiciele duchowieństwa mahometańskiego i karaimskiego. Dalej idą rektorzy, senat akademicki, kawalerowie Virtuti Militari i korpus oficerski.

### Przemarsz żałobny

#### Reprezentacje 30 dywizyj piechoty

Na czele oddziałów wojsk, uczestniczących w żałobnym pochodzie, jedzie gen. Orlicz - Dreszer w asyście dwóch adiutantów. Następnie defilują kolejno reprezentacyjne oddziały wszystkich br-

(Ciąg dalszy na stronie 2-iej).

## Przemówienie żałobne ks. biskupa Gawliny

Narodzie polski, okryty żałobą! Przez stolicę Polski idzie po raz ostatni pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski — wielki wódz i wielki samotnik. Idzie na adorację. Za trumną w głębokim żalu pograżona rodzina najbliższa. Jęczy i płacze na Wawelu Zygmunt i razem z nim rozdzwoniły się i zagrały dzwony we wszystkich świątyniach polskich uroczyste Requiem.

Aż do śmierci dla sprawiedliwości — tem hasłem przewodniem kierował się Józef Piłsudski w całym życiu swoim. Odkąd po raz pierwszy zetknął się z najezdzą, szlachetną duszą Jego domagała się prawdy, a ramie poruszyło się do walki o sprawiedliwość. Przemówił duch Boży do duszy młodzieńczej, która szlachetna i prawa odezwała się radośnie do Boga Najwyższego. Stanęła nad nim ręka boska. Upodobał go sobie Pan Bóg, naznaczył czoło jego stygmatem wielkości, kazał mu pełnić posłannictwo w narodzie naszym.

Wierzył Józef Piłsudski w posłannictwo swoje, wierzył w sprawiedliwość Boską, wiedział, że narody nie mają duszy indywidualnej, która by na wzór indywidualnej duszy ludzkiej mogła być wynagrodzona lub ukarana przez Boga — sędziego wieczności. Wiedział, że sprawiedliwość Boża nagrodę i karę za cnoty i grzechy każdego narodu dokonac musi już w doczesności, toteż przekonanie o wskrzeszeniu Polski było postulatem jego wobec sprawiedliwości Bożej.

Wiedział, że krzywda najukochańszej wyrządzonej Ojczyźnie była zbrodnią o pomstę do nieba wołającą i że każdy ruch, dążący do wymazania tej zbrodni, jest czynem sprawiedliwym, zmierzającym do restytucji dziejowej. I z tego przekonania wyrasta w duszy przyszłego wodza narodu ta wielka pewność moralna, ta wiara w błogosławieństwo walki orężnej, wiara w powodzenie miecza polskiego.

Przekonanie to żywi od młodości swojej poprzez wszystkie etapy marszu bojownika, co bronić postanowił duszy polskiej przed upodleniem ugody z najezdzą, co wydzwignąć pragnął arkę Ojczyzny z pohanbienia.

Gdy na zegarze dziejowym wielkie zaczęły wybijać godziny, gdy wszechwładna ręka Boska podniosła się, aby zamknąć ostatełn tom dziejów świata, wiedział już Józef Piłsudski, że Duch Wszechmogący narodowi

wolności wskaże gościńce, że miara sprawiedliwości dla Polski dopełni się do ostateczności. Wiedział jednak, że Bóg nierobom nie pomaga i jasnowidz, co ostrym wzrokiem patrzył w przyszłość, stał się żołnierzem. Gotuje broń dla bezimiennej armii bojowników, dla armii narodowej, która nie dla sławy idzie w bój. Jej zadanie — to niweczyć przemoc człowieka nad człowiekiem, z męki ciała wydobywać ducha ludzkości, osadzić wśród ludzi miłość i prawo do szczęścia. Skupiał około siebie obywateli, uważających godność narodu za swe własne dobro, gotowych wydzwignąć z pohanbienia arkę Ojczyzny. „Czyn żołnierski przywróci godność Polski” — napisał na swoim sztandarze i w sercach tych, co przy nim stanęli, a porwał za sobą garstkę szaleńców, Janów bez ziemi, żołnierzy bez ojczyzny. Ta szara, wydziedziczona gromada, wpatrzone w kochane marsowe oblicze Komendanta, szła za nim i rozumiała, że ta droga ciężka, wyboista, pełna kamieni i błota, u krańca — jakże jeszcze dalekiego — prowadzi do zwycięstwa.

A gdy padł rozkaz wodza, by nie splamić obcą przysięgą honoru żołnierza polskiego, wychylił do dna kielich gorzkości. Ku dalekiej fortecy magdeburskiej szli zapewnienia, że na zew wodza ku słońcu wyjdą w podziemnych ukryci.

I pękły niewoli okowy, otworzył się bramy więzienia. Józef Piłsudski wrócił. Witano wodza, któremu cały naród powierzył swój los.

Rok 1920. Losy ojczyzny się waży. Była to chwila, o której jej świadek, obecny Papież Pius XI-ty, powiedział, że: „Anioł ciemności, bój gigantyczny toczy

z aniołem jasności”. Cała Polska stanęła naprzeciw wroga, a wodzem jej był Józef Piłsudski.

Wykonawcą stałeś się, Wodzu, wyroków sprawiedliwości Bożej za grzech i krzywdę rozbiorów Polski, wykonawcą stałeś się, Marszałku, wyroków sprawiedliwości Bożej za tyle też wylanych, za tyle rodzin zniszczonych, za prześladowanie wiary świętej, za kościoły szanbione, za te fale wyemancypacji, co wśród cierpień na Sybir szły, za ciche jęki i głosy rozpacz, co wśród bruku kajdan do Boga wołały: Przez Ciebie nad barbarzyństwem zatrumfowała kultura, chrześcijańska, przed Tobą w kornym hołdzie schyla Europa, dzięki Ci składa Matka-Kościół, przez Ciebie wyswobodzona.

Pod Jego wodzą kształtowały się nasze granice i nasz ustrój państwowy, w Jego reku spoczywały w ostatnim dziewięcioleciu istotnie niepodzielnie rządy w kraju. Organizował przyszłość Polski, którą pragnie widzieć wielką, mocarną. Bierze na siebie cały ciężar dnia i spiekotę jego.

I, jak dawniej, organizował czyn zbrojny, tak w ostatnich latach organizuje pokój. Jako najwierniejszy, pierwotny syn Ojczyzny-Matki, bierze matkę za rękę, wprowadza ją do własnego domu, rozpala ognisko domowe, uczy członków rodziny polskiej posłuszeństwa wobec matki, ustala dla nich zasady porządku życia państwowego. Ofiarny, odsuwa od siebie wszelką radość życia i spala się w służbie dla tej, która była marzeniem i ukończeniem jego serca, dla tej, którą wypieścił w tęsknocie lat swoich młodzieńczych, dla której żył i pracował w trudzie wojen-

## Nabożeństwo żałobne w Rzymie za spókoj duszy s. p. marsz. Piłsudskiego

RZYM, 17.5 (PAT). W sobotę o godz. 11.30 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za spókoj duszy s. p. marszałka Józefa Piłsudskiego w kościele św. Ignacego. Absolucji przy katafalku udzieli kardynał wikary Rzymu msgr. Marchetti Salvaiani. Na nabożeństwie obecny będzie cały korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy Apostolskiej oraz przedstawiciele rządu faszystowskiego.

CITTA DEL VATICANO, 17.5 (PAT). W sobotę dn. 18-go b. m. o godz. 11-ej rano odbędzie się w kościele św. Marty uroczyste nabożeństwo żałobne za spókoj duszy s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Absolucji przy katafalku udzieli kardynał sekretarz stanu Pacelli. Na nabożeństwie obecny będzie cały korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy Apostolskiej oraz przedstawiciele Watykanu.

Marszałku Polski! Duszę twoją nieśmiertelną niechaj chorągwie Boży św. Michał zanieśnie przed tron Najwyższego Pana sił zbrojnych, a Bóg niech światłością swoją wiekuiącą i spokojem bez granic wynagrodzi cię za wszystko, cokolwiek dobrego uczynił, cokolwiek przecierpiałeś złego, coś tu na ziemi uczynił na jego chwałę i dla dobra narodu naszego. Amen.